

# WYKRZYKNIK !



Czasopismo Rzeczpospolitej Uczniowskiej

SP 10 Włocławek



Witajcie w nowym roku szkolnym. Przed Wami kolejny numer szkolnego czasopisma „Wykrzyknik”. Zapraszamy do jego lektury.

**ŻYCZYMY ....**



**DRODZY NAUCZYCIEL I PRACOWNICY SZKOŁY!**

Z okazji Waszego święta życzymy Wam radości i szczęścia, marzeń spełnionych, dni wypełnionych

rozwijaniem pasji, czytaniem książek, wędrowką oraz relaksu. Dedukujemy Wam wiersz

## *Marzenia*

*Marzenia zawsze są wielkie,*

*ważne*

*a czasem najważniejsze,*

*proste, ale w sumie trudne,*

*bo nigdy nie wiadomo,*

*czy się spełnią ,*

*ale marzenia to droga do szczęścia.*

(A. Ludwicka, absolwentka SP 10)



## RUSZA NOWY PROJEKT



### **Projekt pt.: „Czym skorupka za młodu- uczniowie z 13 szkół kształcenia podstawowego Włocławka podnoszą swoje kompetencje”**

Działanie RPKP.10.02.00 „Kształcenie ogólne i zawodowe”

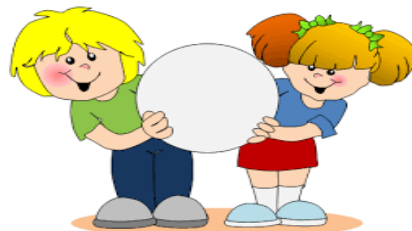
Poddziałanie RPKP.10.02.02 „Kształcenie ogólne”

Projekt realizowany w okresie 01.09.2017-30.06.2018. Od września bieżącego roku firma PANACEUM-OMEGA Maria Jolanta Wybor-ska (Lider) i Miasto Gmina Włocławek (Partner) realizują projekt partnerski pn. „Czym skorupka za młodu- uczniowie z 13 szkół kształcenia pod-stawowego Włocławka podnoszą swoje kome-petencje” w ramach Regionalnego Programu Ope-racyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2014-2020 Oś priorytetowa 10 Innowacyjna Edukacja, Poddziałanie 10.02.02 Kształcenie ogólne.



Całkowity koszt projektu wynosi 1800000,00 zł.

Projekt skierowany jest do uczniów z 13 szkół kształcenia podstawowego Włocławka. Bierze w nim udział również nasza szkoła.



Celem projektu jest wyrównywanie dysproporcji w osiągnięciach edukacyjnych uczniów i uczennic z miasta Włocławek poprzez: kształtowanie i rozwijanie kompetencji kluczowych w zakresie : matematyki, przyrody, informatyki oraz języka angielskiego u 1016 uczennic/ uczniów z 12 szkół podstawowych Włocławka- wsparcie 459 uczennic/ uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi i uczniów młodszych w ramach zajęć specjalistycznych, dydaktyczno-wyrównawczych z 13 szkół podstawowych Włocławka- tworzenie warunków do nauczania opartego na metodzie eksperymentu w zakresie przedmiotów przyrodniczych poprzez wyposażenie 4 pracowni przyrodniczych i utworzenie 4 pracowni międzyszkolnych wyposażonych w sprzęt niezbędny do nauczania metod eksperymentu dla uczniów z 12 szkół, podniesienie kompetencji 12 nauczycieli przyrody w zakresie wykorzystania metod eksperymentu naukowego w edukacji oraz 11 nauczycieli do pracy z uczniem z niepełnosprawnościami. Realizacja projektu zakończona zostanie 30 czerwca 2018r.



Bierze w nim udział również nasza szkoła. Dotyczy on klas IV-VI. Dwie grupy będą rozwijać i doskonalić swe kompetencje przyrodniczo-językowe i matematyczno-językowe, a pięć grup doskonalić umiejętności matematyczno-językowe. Łącznie w projekcie wezmą udział 72 osoby, w tym 34 dziewczynki i 38 chłopców. W naszej szkole – w ramach projektu- powstanie pracownia przyrodnicza.

## NAUCZYCIEL TO TEŻ CZŁOWIEK....



### Za co lubię swoją pracę?

Witajcie!

Od tego roku szkolnego jestem nowym nauczycielem w Waszej szkole, ale z doświadczeniem, za mną bowiem 22 lata pracy nauczycielskiej.

Zbliżający się Dzień Nauczyciela skłonił mnie do refleksji na tym, za co lubię swoją pracę?

Nie od dziś wiadomo, że praca z dziećmi i młodzieżą nie jest łatwa. Czasami wymaga nie lada cierpliwości i umiejętności, aby osiągnąć cel. Nie jest łatwo każdego dnia stawać przed uczniami z uśmiechem na twarzy, ale czy zawsze tak trzeba? Pamiętajcie Drodzy uczniowie,

że nauczyciel jest człowiekiem a nie maszyną. My też mamy lepsze i gorsze dni. Nie można jednak wykonywać zawodu nauczyciela, jeśli nie ma się do tego chęci i zamiłowania.

Odkąd pamiętam, zawsze marzyłam o tym, by zostać nauczycielem, w dzieciństwie bawiłam się w szkołę i moje marzenia się spełniły. Za co lubię swoją pracę?:

- za to, że nadaje sens mojemu życiu,
- za to, że czuję się potrzebna,
- za wdzięczność uczniów,
- za radość, kiedy moi uczniowie robią postępy,
- za zaufanie rodziców,
- za uczniowskie pomysły, które często są mądre i zaskakujące,
- za życzliwość i wsparcie ze strony moich koleżanek i kolegów nauczycieli,
- za to, że robię to, co lubię
- za to, że moi byli uczniowie i wychowankowie poznają mnie na ulicy, w sklepie, odwiedzają mnie i możemy wtedy wspominać i śmiać się z tych wspomnień,
- za każde słowo „Dziękuję” i „Przepraszam”,
- za radości i wzruszenia, jakich dostarczają mi uczniowie.

Gdyby nie Wy, Kochani uczniowie, nie byłoby nas – nauczycieli. Wiemy, że nauka jest ciężką pracą, zarówno dla was, jak i dla nas, ale to nie znaczy, że musi być nieprzyjemna. Jeśli stworzymy dobrą atmosferę, będziemy mieli chęci i nawzajem się szanowali, to na pewno

osiągniemy efekty i sprawi nam to dużą satysfakcję. Pamiętajcie, że jesteśmy dla Was drogowskazem wskazującym drogę do wiedzy, ale i wsparciem w trudnych chwilach.

Bożena Kiersznicka  
nauczyciel j. polskiego



## NAUCZYCIEL Z PASJĄ

*W naszym czasopiśmie pragniemy przybliżyć uczniom sylwetki nauczycieli uczących w naszej szkole. Jedną z nich jest pani Iwona Bronowska, obecnie wychowawca klasy I a.*

**Dzień dobry. Cieszę się, że zgodziła się Pani udzielić wywiadu redakcji szkolnego czasopiśma.**

*Dzień dobry.*

**Czy odpowiada Pani wybrany zawód?**

*Nie wyobrażam sobie siebie pracującej w innym zawodzie. Od najmłodszych lat chciałam być nauczycielem. Jako mała dziewczynka ustawiałam lalki na kanapie, z zeszytów robiłam dzienniki lekcyjne i bawiłam się w szkołę.*

**W jaki sposób pojawiło się u Pani zamiłowanie do nauki tańca?**

*Mój młodszy syn mając 5 lat zaczął uczęszczać na zajęcia tańca towarzyskiego i myślę, że ja zaraziłam się jego pasją.*

**Skąd czerpie Pani pomysły na tworzenie układów tanecznych?**

*Wymaga to ode mnie wiele godzin przygotowań. Oglądam programy taneczne, wertuję strony internetowe poświęcone tańcu, zbieram pomysły od innych osób, ale każdy układ taneczny jest tylko dla mnie inspiracją. Później przerabiam go dostosowując do wieku i możliwości dzieci, do rekwizytów, które jestem w stanie „stworzyć”. Dużo czasu zajmuje mi też dobranie odpowiedniej muzyki do tańca, więc droga od pomysłu do realizacji jest bardzo długa, a dla uczniów męcząca. Niekiedy układ taneczny wymaga kilkunastu godzin prób, a ponieważ jest to taniec grupowy, więc każdy stara się, żeby nie zawieść zespołu.*



**Co sprawiło, że chce Pani organizować dla uczniów „Zielone Szkoły”?**

*Jest to na pewno zadowolenie uczestników. Gdyby nie te wyjazdy, uczniowie nie zwiedziliby miejsc, które są tak urokliwe. Drugim bardzo ważnym elementem jest również poznanie moich wychowanków w zupełnie innej roli, takiej codziennej.*

**Jak dużo zorganizowała Pani takich wycieczek?**

*Trudno mi teraz podać konkretną liczbę, ale było ich około 20.*

**Która z wycieczek wypadła według Pani najlepiej?**

*Wszystkie wycieczki przynosiły wiele wrażeń. Uważam, że każda z nich zapadła w moją, jak i w pamięci dzieci. Były zielone szkoły w lepszych i gorszych ośrodkach, ale zawsze z uśmiechniętą miną uczestników- i to chyba jest najważniejsze.*

**Co sprawiło, że wybrała Pani zawód nauczyciela młodszych klas?**

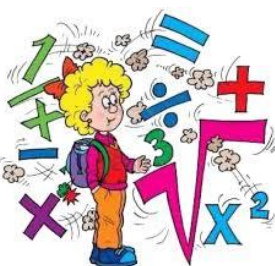


Tak jak wspominałam od najmłodszych lat myślałam o zawodzie nauczyciela, dlatego uczyłam się w 6-letnim Studium Nauczycielskim o profilu wychowanie przedszkolne z nauczaniem początkowym. Był taki okres, że myślałam o zawodzie nauczyciela matematyki, ale w ostateczności pierwszy wybór pozostał do dnia dzisiejszego.

**Jakie były największe sukcesy Pani uczniów?**  
W zeszłym roku w Międzyszkolnym Konkursie „Talencik” prezentowały się dwie grupy, które przygotowywałam. Jedna zajęła II miejsce, druga III miejsce oraz dwa wyróżnienia indywidualne, zdobyliśmy również Grand Prix.

**Jaki według Pani powinien być szóstkowy uczeń?**

Szóstkowy uczeń powinien być pilny, uczciwy, systematyczny i chętny do rozwoju swoich umiejętności. Ważną cechą jest też koleżeństwo.



**Jakie cechy powinien posiadać idealny nauczyciel?**

Według mnie powinien być sprawiedliwy, cierpliwy, komunikatywny, sumienny i odpowiedzialny, zarówno stanowczy i łagodny oraz pomysłowy i otwarty na propozycje uczniów (w granicach rozsądku).

**Czy uważa Pani, że poczucie humoru na lekcjach jest wskazane, czy raczej wypada być poważnym?**

Uczniowie na pewno wolą zajęcia swobodne, z żartem, a nie w formie „sztywnego wykładu”. Wszystko musi być jednak zróżnicowane, z umiarem. Uważam, że poprzez włączenie do lekcji pomocy- zabawnych tekstów, ilustracji, itp.

uatrakcyjnia się zajęcia, aktywizuje uczniów do pracy, co wpływa na zwiększenie chęci i zaangażowanie uczniów.

**Jakie ma Pani plany związane ze szkołą i nauczaniem?**

Moja praca wiąże się z bezustannymi planami związanymi z urozmaiceniem codziennych zajęć, które staram się na bieżąco realizować. Poza tym jestem w trakcie organizacji zielonej szkoły do Pogorzelicy.

Rozmowę przeprowadziła  
Justyna Adamczewska z kl. VII b

## ZŁOTE MYŚLI

### O NAUCE

Życie to dobry  
nauczyciel,  
ale trochę dużo  
bierze za  
lekcje..

- ✚ „Nauka jest jak niezmiernie morze. Im więcej jej pijesz, tym bardziej jesteś spragniony.” (Stefan Żeromski)
- ✚ Nie wystarczy dużo wiedzieć, ażeby być mądrym.”(Heraklit z Efezu)
- ✚ Co my wiemy, to tylko kropelka. Czego nie wiemy, to cały ocean. ( Isaac Newton)
- ✚ Żyj tak, jakbyś miał umrzeć jutro. Ucz się tak, jakbyś miał żyć wiecznie.(Gandhi Mahatma)



- ✚ Powiedz mi, to zapomnę. Naucz mnie, to może zapamiętam. Zaangażuj mnie, to się nauczę.”(Benjamin Franklin)
- ✚ Ucz się tak, jakbyś niczego jeszcze nie osiągnął, i lękaj się, byś nie stracił tego, co już osiągnąłeś.(Konfucjusz)
- ✚ Uczący się powinien wiedzieć, umieć, chcieć. ( Burrhus Frederic Skinner)
- ✚ Zawsze idź przez życie tak jakbyś miał coś nowego do nauczenia się, a tak się stanie. (Vernon Howard)

<https://coursefinders.com/pl/studentlibrary/1922/15-inspirujacych-cytatow-o-nauce-i-wiedzy>

### Złote myśli Janusza Korczaka:

- ① "Dzieci nie są głupsze od dorosłych, tylko mają mniej doświadczenia."
- ② "Znam wielu, których ulica nie zepsuła wcale, a zahartowała, wyrobiła silną wolę, żeby być uczciwym i rozważnym człowiekiem."
- ③ "Nie takie ważne, żeby człowiek dużo wiedział, ale żeby dobrze wiedział, nie żeby umiał na pamięć, a żeby rozumiał, nie żeby go wszystko troszkę obchodziło, a żeby go coś naprawdę zajmowało."



## Z PRZYMRUŻENIEM

OKA



### JĘZYK POLSKI:

- Jego trzyletni przyjaciel po ukończeniu studiów popełnił małżeństwo.
- Tatuś kupił stary samochód do spółki ze stryjem , którym teraz dojeżdża do pracy .
- Lato spędzę w górach u kuzynek , z których zejdę dopiero po wakacjach.
- Kasia to moja siostra cioteczna , Jurek też .

### HISTORIA:

- Ludzie pierwotni siadali w ziemniakach przy kagańcu .
- Wars i Sawa zbudowali Warszawę z jednej i drugiej strony stolicy .
- Powstanie Listopadowe było w listopadzie , a Rewolucja Październikowa też .
- Trzeci z braci Rus poszedł na wschód i założył Związek Radziecki .

### GEOGRAFIA :

- Polska leży od Bałtyku przez Karpaty , aż po Bałtyk .
- Kopernik ruszył ziemię i dlatego zobaczył , że jest okrągła.
- Choroby przenoszą się z roślin na roślinę , a niekiedy nawet z roku na rok .
- Pawie pióra wytwarza paw .

### CHEMIA:

- Ten płyn , to także w pewnym sensie ciecz.
- Tłuszcze rozpuszczają się w rondlu .
- Niektóre gazy są tak śmierdzące , jak spaliny wydzielane przez człowieka .
- Listek cebuli odvodni się w wyniku deplazmolizy i będzie taki flakowaty .

### MATEMATYKA:

- Linijka , kątomierz i cyrkiel to narzędzia matematyczne .
- Z nauki matematyki wynika wiele korzyści , np. można zostać nauczycielem matematyki .
- W życiu Pitagorasa liczyło się tylko liczydło oraz kalkulator , którego wtedy jeszcze nie znano .
- Pierwszy człowiek na ziemi nie czuł się samotny , bo nie umiał liczyć .

**TECHNIKA:**

- Syrena - to pól kobiety , która ryczy gdy jest alarm .
- Budzik spełnia wiele czynności , ale najczęściej chodzi wraz ze wskazówkami .
- Telewizja, to złodziej czasu , ale ja tego złodzieja lubię .
- Guma jest to materiał giętki , oraz do żucia .

**MUZYKA:**

- Chopin znał się na muzyce , szczególnie na fortepianie .
- Beethoven był głuchy, ale chociaż widział co komponuje .
- Hejnał w radiu grany jest na trąbce codziennie i w niedzielę.
- Organy są zbudowane z małych i dużych piszczeleli .

**PLASTYKA:**

- Matejko namalował wszystkich królów polskich , których znał .
- W Krakowie wybudowano ostatnio wiele nowych zabytków .
- Gdyby Leonardo Da Vinci był Japończykiem to namalowałby portret gejszy pt. „Kimona Liza ” .
- Matejko przedstawia nam Kopernika siedzącego na obrazie . 😊

Wyboru dokonała Daria Nadszka z kl. VII b



A oto wesołe wierszyki z życia szkoły autorstwa Igora Sikiryckiego

(I. Sikirycki, *Kram z wierszykami*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Łódź 1980)

**WYZNANIE**

*Gdy ze szkoły wracam z piątką,  
Cały dom koło mnie tańczy,  
Babcia woła : - Chodź, dzieciątko,  
Mam tu soczek z pomarańczy.  
Mama mnie całuje w czoło,  
Tata bierze na barana,  
Siostra tańczy ze mną w koło,  
Ciocia prosi: - Zjedz banana.  
A ja tylko wzdycham. Czemu?  
Bo to wszystko, bądźmy szczerzy,  
Nie mnie, tylko Zielińskiemu  
Jak najbardziej się należy.  
Bowiem piątkę tylko wtedy  
Mam z rachunków czy z polskiego,  
Gdy klasówkę zdołam ściągnąć  
Od kolegi Zielińskiego.*

**ROZMOWA**

*- Pokaż, chłopcze, swój dzienniczek –  
Rzekł ojciec do syna.  
A syn na to: - Dziś nie mogę,  
Błaha to przyczyna –  
Pożyczyłem go Jankowi,*

Temu z naszej klasy,  
Dla zabawy, aby mógł nim  
Rodziców przestraszyć.



### ZMIENIACZ

„Buda” – to jego szkoła,  
Zabawę zmienia w „potańc”.  
Gdy goni kogoś, woła,  
Że mu „popędza kota”.  
Na ojca mówi „wapniak”  
Albo po prostu „stary”,  
„Wyskokiem” zaś nazywa  
Wędrówkę na węgry.  
Bójkę na „drakę” zmienia,  
Miast dobrze mówi „w dechę”.  
Gdy mu się ktoś narazi,  
To ma u niego „krechę”.  
I tylko sam nie może  
Ani na włos się zmienić –  
I w szkole, i na dworze  
Jest wciąż największym z leni.

### LUBI SZKOŁĘ

Bardzo lubi naszą szkołę  
Mój kolega, Jasiek,  
I dlatego po dwa lata  
Siedzi w każdej klasie.



### PRZED KLASÓWKĄ

Nie mógł się wcisnąć  
Do żadnej z ławek,  
Bo miał w kieszeniach  
Pełno ściągawek.

Wyboru wierszy dokonała  
Kinga Kwiatkowska z kl. VII b





## LITERACKIE IMPRESJE



### SPOTKANIE Z LITERACKIM BOHATEREM

Zawsze marzyłam, by spotkać się z moim ulubionym bohaterem książkowym oraz filmowym. I wiecie co? Marzenia się spełniają, a nadzieja umiera ostatnia. Nie tylko spotkałam ulubionego bohatera, ale zyskałam coś więcej-przyjaciela. Kto by się tego spodziewał, prawda? Niby nie możliwe, a jednak. Przejdźmy do sedna. Mianowicie, zaczęło się to pewnego, niezbyt ładnego a raczej nawet ponurego dnia. Jak zwykle z wielkim trudem wstałam do szkoły. Wreszcie rozbudziłam się, umyłam i zeszłam na śniadanie. Moje samopoczucie nie było zbyt dobre ze względu na pogodę. Przez nią straciłam chęci na wszystko, a już na pewno na szkołę. No cóż, dzień zapowiadał się męczący, ciężki i długi. Jeszcze ten upiorny deszcz który zaczął padać, jak tylko wyszłam z domu. Po śliskiej nawierzchni bardzo trudno było iść, przez co ledwo zdążyłam na autobus, a potem do szkoły. Gdy tylko weszłam do klasy i usiadłam w ławce, pani kazała wyciągnąć karteczki. Po co? To już chyba nie muszę tłumaczyć. Miałam w głowie tylko jedno-ten dzień nie skończy się happy endem. No cóż, lekcje miały jedna po drugiej, nawet się nie dłużyły jak zawsze, co było dziwne.



Wybiła 13:30, oznaczało to koniec zajęć, że mogę odetchnąć z ulgą i oczyścić swój umysł świeżym powietrzem. Na szczęście już nie padało, ale było bardzo ślisko i wielkie kałuże na chodniku. Postanowiłam wrócić

lasem, bo po prostu dobrze jest zaczerpnąć świeżego powietrza przed godzinną nauką w domu. Nie zamierzałam w ogóle iść szybkim krokiem, a wręcz przeciwnie - nie śpieszyło mi się zbytnio, dlatego postanowiłam poinformować o moim pomysle mamę. Zadzwoiłam i mama nalegała, bym szybko wróciła do domu i z nią nie dyskutowała. Zgodziłam się, szłam i szłam pewnym, lecz wolnym krokiem w głąb lasu. Nagle w oddali zobaczyłam jakąś postać, która -z tego co było widać gołym okiem - związała się z bólu. Tym razem przyspieszyłam. Prawie biegnąc zbliżyłam się do tego człowieka, aby zaoferować mu moją pomoc. Gdy byłam już przy nim, nie mogłam uwierzyć. Nogi się pode mną ugięły, nie mogłam wydusić z siebie żadnego słowa. Postać patrzyła na mnie ze zdumieniem, a ja dopiero po kilku minutach się ocknęłam i dopiero wtedy zapytałam, czy potrzebuje mojej pomocy.



Kim był? To był sam Harry Potter we własnej osobie. Niby niemożliwe, ale stało się, to on. Okazało się, że poślizgnął się na śliskiej powierzchni i tak nieszczęśliwie upadł, że złamał nogę i wybił nadgarstek. Lekko go podniosłam i postanowiłam, że póki co zaprowadzę go do swojego domu, ponieważ moja mama jest pielęgniarzką, więc mu pomoże. W szpitalu zrobiliby wielką sensację. Po drodze, by zapomniał choć na chwilę o bólu, zadawałam wiele pytań. Opowiadałam kawały, a ja mówiłam o sobie. Był tak zachwycony moją osobą, że nawet powierzył mi swoją tajemnicę, której niestety nie mogę wyjawic, bo obiecałam mu, że zatrzymam ją tylko dla siebie. Gdy weszłam z moim ulubieńcem do domu, mama nie mogła uwierzyć własnym oczom. Na szczęście szybko ochłonęła i pomogła Harremu. Okazało się, że musiał zostać u nas kilka dni. Nie było innego wyjścia. Bardzo się ucieszyła mnie ta wiadomość. Wiedziałam, że te dni będą najszczęśliwsze w moim życiu. Niestety, nie mogłam powiedzieć nikomu o tak wesołej dla mnie sytuacji i musiałam być bardzo ostrożna, by nawet przez przypadek nikomu nie powiedzieć czegoś, co by wskazywało na to, że taka gwiazda póki co zamieszkuje w moim domu. Harry pomagał mi w odrabianiu lekcji, żartował ze

mną , wspólnie oglądaliśmy telewizję. Obiecał mi, że w ostatni dzień jego pobytu tutaj sprawi mi wielką niespodziankę , którą będę pamiętała do końca swojego życia.



Dni upływały w miłej atmosferze. Gość był zachwycony naszą opieką nad nim i wielkim zainteresowaniem jego osobą. Nie czuł się wcale samotny, a wręcz przeciwnie. Nawet, gdy ja nie mogłam poświęcać mu swojej uwagi (będąc w szkole), mama robiła wszystko, by było mu u nas jak najlepiej. Po kilku dniach, kiedy Harry czuł się już lepiej, postanowił, że wróci do swojego miasta. Dowiedziałam się o tym dopiero, gdy wróciłam ze szkoły, a był to piątek po południu. Gdy tylko weszłam do domu i mama powiedziała mi o zaistniałej sytuacji, zrobiło mi się przykro. Harry, gdy zobaczył mnie smutną, od razu wziął moją mamę na bok. Nie wiedziałam, o co mu chodzi. Nie wiedziałam, czego mogę się spodziewać. Cały czas myślałam o tym, że będę bardzo tęsknić za moim ulubieńcem, bo przez te kilka dni bardzo się do niego przywiązałam. Niestety, wszystko co dobre, szybko się kończy. Jednak to nie był mój czas, to jeszcze nie koniec.

Mama po kolacji powiedziała mi, żebym wzięta prysznic i szybciej niż zwykle położyła się spać. Zdziwiła mnie ta sytuacja, ale nawet nie miałam ochoty spytać, co za tym stoi, bo byłam smutna a zarazem zła. Nazajutrz o godzinie 6:00 mama wbiegła do mojego pokoju budząc mnie łaskotkami. Nie miałam chęci i zamiaru wstawać, ale przemyślałam to .... pewnie chodziło o pożegnanie Harrego. Wstałam, nic nie odzywając się do mamy, poszłam do garderoby ubrać się w jakieś stosowne ubranie. Zeszłam na dół. Mama tylko powiedziała, żebym porządnie zjadła śniadanie, poszła na górę, sięgnęła walizkę i rozłożyła ją w pokoju. Uwinęłam się z tym dosyć szybko, zjadłam śniadanie i zrobiłam to, o co mama mnie prosiła. Co mnie najbardziej zastanawiało? Nie - po co mi walizka, nie -po co tak wcześnie wstawałam, tylko to - gdzie jest Harry, bo w ogóle go ani nie widziałam ani nie słyszałam.

Czas leciał szybko, zanim się spostrzegłem, była już za 15:00. Gdy zawołałam mamę, by powiedzieć jej, że zrobiłam to o czym mi wcześniej mówiła-wbiegła szybko do mojego pokoju. Powiedziała, bym poszła się sama uszykować, a sama została w moim pokoju. Najpierw postanowiłam umyć zęby, później rozczesałam włosy i splotłam je w kucyk, na samym końcu przemyłam twarz i spryskałam się perfumami. Gdy wróciłam do pokoju, moja walizka stała już spakowana. Mama poinformowała mnie, że wyjeżdżam z Harrym na weekend do jego miejscowości. Teraz powoli wszystko zaczęło układać się w całość. Nie widziałam Harrego, bo go nie było. Załatwiał wszystkie sprawy ze swoim menadżerem i ustalał cały plan mojego pobytu. Bardzo się ucieszyłam z tego faktu, bo myślałam, że zwyczajnie mnie zawiódł i z tego, co obiecał, nic nie będzie. Na szczęście się myliłam. Ciekawość nie dawała mi spokoju, chciałam być już na miejscu i spędzić ten weekend jak najlepiej. O godzinie 7:30 pożegnałam mamę, Harry również i wyruszyliśmy. Jechaliśmy przepięknym autem. Bohater ustalił tak trasę, bym się zachwycała widokami i nie nudziła się. Owszem tak się stało. Piękne widoki sprawiły, że straciłam poczucie czasu.

Nim się spostrzegłam, byliśmy już na miejscu. Jego dom wyglądał jak jakiś pałac, rewelacyjny ogród, wszystko wokół kolorowe, wewnątrz domu bardzo zadbane, wszystko jak z jakiegoś muzeum, po prostu bajecznie. Była akurat pora obiadu, usiedliśmy przy stole, oczywiście nie sami. Do nas dosiedli się jeszcze jego pracownicy, którym mnie przedstawił. Bardzo mili ludzie ,mili i sympatyczni. Po zjedzeniu obiadu Harry zaprowadził mnie w bardzo tajemnicze miejsce. Znajdowaliśmy się na pustym polu, które już nie było takie piękne, ale skrywało wiele tajemnic. Podeszliśmy do bardzo starego dębu i Harry wyciągnął z niego jakiś niemalże zardzewiały klucz, po czym wróciliśmy i zeszliśmy do piwnicy, w której znajdowały się małe, niebieskie, drewniane drzwi. Ulubieniec zanim je otworzył, zapytał mnie:

-Czy jestem gotowa na wielką niespodziankę?

-Oczywiście -odpowiedziałam, że tak choć było we mnie trochę wątpliwości. Otworzył, poczułam dziwny chłodek i tak jakby mnie coś olśniło. Było tak jasno, że nie było nic widać. Kazał mi iść za sobą i ostrzegął:

- Wszystko, co tam zobaczę musi zostać między nami.

- Rozumiem-odpowiedziałam, po czym zblizaliśmy się do czegoś, co przypominało stojącego królika i tak właśnie było. Przed nami stał ubrany królik, ale też bardzo rozmowny. Nie do wiary- a to był dopiero początek. Po drodze witały nas drzewa, które poruszały się zupełnie jak istoty ludzkie. Z zachwytu zakręciło mi się w głowie. Nie wiedziałam do końca czy to sen, jakiś film czy to dzieje się naprawdę. Tysiąc myśli na minutę. Nie mogłam wymówić ani jednego słowa. To były jakieś czary, nie , że się tam znajduję i że akurat mnie się to przytrafiło. Byłam wręcz zaszczyczona. Jakiś cud niebios. Cieszyłam się wielce.

Weszliśmy na zieloną polanę, gdzie znajdowały się dziwne, ale piękne istoty. Jedni byli bez głów, co trochę mnie przerażało, drudzy jedli tyłem głowy, inni natomiast mieli nadprzyrodzone moce. Jak w jakiejś bajce. Harry widział moją radość i również się cieszył, że mógł się w jakiś sposób odwdziżyć i podzielić się tak fantastycznym miejscem. Wszystko tam było jakieś... Perfekcyjne! Jabłka błyszczące i krwistoczerwone. Na drzewach rosły lizaki, a trawę nadawała się do jedzenia, bo była o smaku gumy balonowej. Chmury były z waty cukrowej.

A to co najlepsze dopiero mnie czekało. Wszyscy przywitani mnie bardzo ciepło. Jako że byłam gościem Harrego Poterra, mieli do mnie ogromny szacunek. Wszyscy podchodzili, by ze mną pogadać, by zadawać pytania, lecz -z tego co było widać -spieszyliśmy się i niestety nic z tego nie wyszło. Mój przyjaciel zaprowadził mnie w stronę łódki. Zastanowiło mnie tylko- po co? Ale to się szybko wyjaśniło. Gdy podnieśli kurtynę, wyłynęliśmy. Było fantastycznie ! Ogromna rzeka czekolady tak wymienitej, jakiej nigdzie nie ma. Wraz z moim bohaterem opijaliśmy się i objadaliśmy do syta, a później śmiałyśmy się ze swoich czekoladowych twarzy, bo byliśmy umorusani, jakbyśmy tarzali się w bagnie. Gdy był czas powrotu, aż szkoda było mi zostawiać to wszystko z myślą, że już raczej nigdy tu nie wrócę. Łezka w oku się zakręciła. Nie chciałam tego pokazać, więc szybko się opamiętałam. Pożegnaliśmy wszystkich i wróciliśmy do domu. Akurat była podana na stół kolacja. Wszystko tutaj było idealne. Z chęcią zostałamby tu na zawsze, ale wiedziałam, że to niemożliwe i jedyne co mogę, to sobie pomarzyć.

Po kolacji zaprowadzona zostałam do pokoju, w którym miałam spędzić noc. Był tak samo piękny jak reszta domu. Wiedziałam, że będzie mi się w nim spało wspa-

niale i tak było. Wstałam o samym świcie. Co robiłam? Oczywiście poranne rutynowe zajęcia, czyli mycie, czesanie i bla bla bla. Wreszcie zeszałam na dół. O dziwo Harry był już gotowy. Śniadanie wzięliśmy na drogę. Jechaliśmy na plan filmowy. Chciał mi o wszystkim opowiedzieć, lecz dziś nie był już w takim dobrym humorze jak wczoraj. Pewnie dlatego że nie mógł jeszcze normalnie chodzić, choć bardzo tego chciał. No cóż, współczułam mu i próbowałam pocieszyć.

Gdy dojechaliśmy na miejsce, od razu zabraliśmy się do zwiedzania. Zobaczyliśmy wszystko, cały plan filmowy. Dowiedziałam się wszystkiego. Poznałam każdy szczegół na temat filmu i jego tworzenia. Niestety, po tym musieliśmy wracać, bo zbliżała się pora mojego odjazdu. W międzyczasie podjechaliśmy jeszcze do restauracji na obiad, po czym udaliśmy się po moje rzeczy. Pożegnałam się ze wszystkimi, wsiadłam do samochodu i ruszyliśmy. Byłam bardzo zmęczona, więc szybko usnęłam. Harry obudził mnie dopiero wtedy, kiedy miałam już wysiadać. To były najwspanialsze chwile w moim życiu i nigdy nie zapomnę tego weekendu. Nigdy nie zapomnę Harrego i tego, czego ujrzałam podczas niezwykle ciekawego pobytu u niego.

Kiedy nadszedł czas naszego pożegnania, tży same zaczęły spływać mi po policzkach. Ku zdziwieniu - kiedy chciałam przytulić Harrego - on się odsunął i podszedł do bagażnika. Otworzył go, wyciągnął z niego klatkę i wręczył ją mi mówiąc, że nie mógłby się ze mną pożegnać bez wręczenia mi tego prezentu, który ma mi przypominać o pięknych chwilach i o tym, bym nie zapomniwała nigdy o nim. Rozpłakałam się jeszcze bardziej. Dałam mamie klatkę i bardzo mocno się wtuliłam w Harrego. Rzekł, bym nie płakała i że na pewno się jeszcze kiedyś zobaczymy, bo w końcu jesteśmy przyjaciółmi, podziękowałam mu za wszystko, jeszcze raz pożegnałam i odjechałam.

W klatce był maleńki słodziutki szczeniak, którego od razu pokochałam. Natomiast mama nie chciała uwierzyć w to, co jej opowiadałam. Było to normalne i wcale się nie dziwiłam. Najważniejsze było to, że ja wiedziałam prawdę. Spełniłam swoje marzenie, które było cudem, darem od Boga. Zyskałam przyjaciela, który nie odmówiłby mi pomocy. Teraz wiem, że warto mieć nadzieję i dążyć ku spełnieniu marzeń. I rzeczywiście, tę

niespodziankę zapamiętam na zawsze i będą ją pielęgnować w swoim sercu.

NATALIA KOMOROWSKA, VII B

PRACA WYŚLANA NA KONKURS W RAMACH

KAMPANII „ZACHOWAJ TRZEŻWY UMYSŁ”

## JĘZYKOWE RADY I PORADY



### NIEMIECKI.....

#### Hallo! Wie geht's?

Seit einem Monat lernen unsere Schüler eine neue Fremdsprache. Das ist Deutsch! Sie haben schon viele Wörter kennen gelernt. Unten gibt es eine kleine Wortschatzliste.

Hallo – cześć (na powitanie)

Guten Morgen – dzień dobry (rano)

Guten Tag – dzień dobry (po południu)

Guten Abend – dobry wieczór

Auf Wiedersehen – do widzenia

Tschüs – cześć (na pożegnanie)

Gute Nacht – dobranoc

Die Schüler sind hochmotiviert und sie lernen gern die deutsche Sprache. Deutsch ist einfach und Deutsch lernen macht Spaß!

Przygotowała K. Świecik,  
nauczyciel j.niemieckiego



### ANGIELSKI



Hi, let's begin with the revision of days and months. I hope you have lots of fun ☺

**1. Days of the week.** Wpisz odpowiednią numerację obok polskich wyrazów.

1. Monday	..... Wtorek
2. Friday	..... Czwartek
3. Saturday	..... Środa
4. Sunday	..... piątek
5. Wednesday	..... sobota
6. Tuesday	..... niedziela
7. Thursday	..... poniedziałek

**2. Months of the year.** Wpisz odpowiednią numerację obok polskich wyrazów.



8. March	.....listopad
9. May	..... marzec
10. September	..... maj
11. June	..... październik
12. January	..... kwiecień
13. August	..... luty
14. October	..... grudzień
15. April	..... styczeń
16. December	..... sierpień
17. July	..... wrzesień
18. February	.....czerwiec
19. November	..... lipiec

Przygotował P. Dorenda,  
nauczyciel j. angielskiego

## RADY I PORADY



Włocławek, 27.09.2017r

Drogi Kubo !

W moim liście chciałbym Ci się przedstawić. Mam na imię Wiktor Obrębski,

mam 10 lat. Lubię uprawiać sport, grać w koszykówkę, piłkę nożną i ręczną. Moimi ulubionymi przedmiotami szkolnymi są : w-f, matematyka, język polski i informatyka. Słyszałem, że na lekach nie notujesz tego, co mówi pani nauczycielka, a potem nie wiesz, co jest zadane. Dlatego daję Ci rady, jak się lepiej uczyć.

### Moje rady:

1. Zawsze odrabiaj lekcje po powrocie ze szkoły, ale po krótkim odpoczynku.
2. Nigdy nie zostawiaj prac domowych na ostatnią chwilę.
3. Słuchaj bardzo uważnie na lekcji i notuj polecenia, które podaje pani.
4. Nie spędzaj zbyt długo czasu przy komputerze.
5. Dbaj o dobre warunki do nauki, np. przewietrzony pokój.
6. Miej uporządkowane miejsce pracy.
7. Odpowiednio organizuj swój dzień.

PS

*Spróbuj wykorzystać moje propozycje.  
Życzę Ci dużo zdrowia i szóstek w szkole.  
Bardzo ciepło Cię pozdrawiam.*

Wiktor Obrębski, kl. V b





W SP 10 jest fajowo,  
 Trzeba tutaj ruszać głową...  
 Język polski, czy fizyka  
 tu niewiedza szybko znika.  
 Takie prawa są odwieczne,  
 że liczenie jest konieczne,  
 więc liczymy na „Dziesiątkę”  
 by móc znów dostawać – Piątkę!  
 Trzeba lubić podstawówkę,  
 byśmy mądrą mieli główkę.  
 No, bo wiedza – najcenniejsza!  
 A „Dziesiątka” – najfajniejsza!

*Julia Filipka, kl.V b*



**Drodzy uczniowie!**

**Zdobywajcie szczyty, nie spoczywajcie na laurach, rozwijajcie swoje pasje, miejcie czas na naukę i relaks. Po prostu bądźcie uczniami!! Tego Wam życzy Szkolny Samorząd.**



UWAGA:

**DODATKOWE DNI WOLNE W TYM ROKU SZKOLNY: 2 XI, 2 I, 30 IV, 2 V, 4 V, 1 VI.**



**Zespół redakcyjny:**

**Samorząd Uczniowski SP 10**

*Włocławek, ul. Starodębska 21 b*

[www.sp10wloclawek.pl](http://www.sp10wloclawek.pl) [sekretariat@sp10wloclawek.pl](mailto:sekretariat@sp10wloclawek.pl)

tel./fax 54 2315371

*Uwaga: Grafika pochodzi ze stron internetowych WWW.google.....*

